



Blum - manekin giełdy USA

ma zluźnić Ramadiera na stanowisku szefa rządu Francji — i utorować drogę de Gaulle'owi

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi, iż Leon Blum wyraził zgodę na sformowanie nowego rządu tzw. „trzech sił”.

Wiadomość powyższą potwierdził sekretarz generalny SFIO Guy Mollet. Oświadczył on, iż nowy rząd będzie prawdę podobnie rządem koalicyjnym, w którego skład wejdą przedstawiciele socjalistów, MRP, radykałów i „niezależnych” konserwatystów.

PARYŻ PAP. — Rada Związków Zawodowych okręgu paryskiego zakończyła obrady w Paryżu. Rada ta reprezentująca wszystkie związki zawodowe tego okręgu powzięła uchwałę, w której „wyraża całkowitą zgodę z decyzją komitetu CGT, piętnując reakcyjną i antynarodową politykę rządu w stosunku do pracowników, która to polityka wyraża się w blichu robotników pałkami oraz w jednoczesnym zwalnianiu z więzień byłych kolaborantów i żandarmów”.

PARYŻ PAP. W trakcie dyskusji nad interpelacją, dotyczącą wypadków w Marsylii, deputowany komunistyczny Cristofol ujawnił, że po aresztowaniu 5 uczestników manifestacji, sędzia śledczy postanowił ich zwolnić wobec braku jakichkolwiek cech przestępstwa, ale prefekt telefonicznie zażądał zatrzymania ich w areszcie.

Jeśli chodzi o zajęcia w merostwie, to Cristofol stwierdza, że gaullistowski mer Carlini przy udziale swych współpracowników i socjalistów zorganizowali prawdziwą zasadzkę na radnych komunistycznych, rzucając przeciwko nim bojkotkę pałkarzy. 7 spośród rad-

nych komunistycznych zostało ciężko rannych.

„Na widok rannych — oświadcza Cristofol — gniew robotników zgromadzonych przed merostwem, znalazł wyraz w nauce, jakiej udzielił gangsterom i niektórym ich przewodnikom. Trzeba, aby zgromadzenie wiedziało — mówi dalej Cristofol — że znaczne siły zbrojne zostały skoncentrowane w Marsylii i że otrzymały one rozkaz strzelania do ludu. Taki sam rozkaz wydany został również legionowi cudzoziemskiemu o którym wiadomo, że skła-

da się w większości z żołnierzami hitlerowskimi, werbowanymi spośród jeńców wojennych przez b. ministra wojny Diethelma pod patronatem de Gaulle'a”.

Następnie Cristofol zaprotestował przeciwko sankcjom, powziętym przeciwko prokuratorowi Serre oraz policjantom, którzy odmówili strzelania do tłumu.

Policjanci ci — powiedział Cristofol — działali zgodnie z przepisami. Poza nawiasem prawda znalazł się ci, którzy wydali rozkaz strze-

lania. Wszystko to robi się — zaznaczył mówca — aby lepiej służyć zagranicznemu imperium listom, którzy pragną skolonizować Francję.

Oklaskiwany przez deputowanych na lewicy, Cristofol konkluduje: „Lud jest głodny. Zadań jego są usprawiedliwione. W mieszkaniach robotniczych panuje nędza, a wydziewają się, że masy pracujące powstają przeciwko losowi, który im gotuje? Strajki, prowadzone przez klasę robotniczą, są usprawiedliwione. My, komuniści, popieramy ze wszystkich naszych sił akcję ludu pracującego dla naszego kraju. Jesteśmy ich przedstawicielami, ich obrońcami. Ich walka o życie, i niepodległość narodową i ustrój republikański będzie uwieczniona zwycięstwem.

Starcia z policją we Włoszech

Rozruchy chłopskie w południowych prowincjach przybierają na sile

RZYM (PAP) — Na włoskiej wyspie Sardynia, ogłoszono strajk powszechny na znak protestu przeciwko aresztowaniu sekretarza Giełdy Pracy — Cargonia. W stolicy wyspy — Cagliari doszło do demonstracji.

RZYM (PAP) — Według niekompletnych wiadomości, jakie nadeszły z Bari, w mieście Corato doszło do gwałtownych demonstracji, w czasie których policja otworzyła ogień na tłum. Dwie osoby zabiło. Miasto zostało zaję-

te przez zwiększone oddziały policji.

Z Bari wyszło znaczne posiłki policji i oddziały piechoty do miejsc Corato, gdzie doszło do poważnych zaburzeń. Zajścia zostały spowodowane prowokacjami policji, która usiłowała przerwać blokadę dróg, wiodących do miasta, na których rozciągał się strajkujący okoliczni chłopi. Wiadomości, napływające z Corato, są niedokładne na skutek przerwania linii telefonicznych przez demonstrantów.

W mieście Taranto zainicjowano nie mniej poważne zajścia, wywołane zakazem prefektury organizowania jakichkolwiek zebrań o charakterze politycznym.

Donoszą o krwawych starciach pomiędzy strajkującymi robotnikami rolnymi a policją w rejonie Wenecji. Również i tam policja próbowała przerwać blokadę dróg.

RZYM (PAP) — Protestacyjne demonstracje przeciwko neofaszystowskim prowokacjom zaliczają coraz częściej i przybierają coraz większe rozmiary. W miastach Wenecja, Padwa, Manfredonia i Agrigento zdemolowano lokale partii antydemokratycznej.

W Mediolanie i Perugii aresztowano członków włoskiego ruchu socjalnego, organizacji znanej z licznych faszystowskich wystąpień. Aresztowani przyznali się, że są sprawcami zamachów, dokonanych w ubiegłych dniach przeciwko partii komunistycznej.

Koncentracja wojsk ludowych w Chinach przed nową ofensywą na armie Czang-Kai-Szeka

PARYŻ PAP. — Jak donosi z Pekinu agencja France Presse, odbyła się tam konferencja dowódców wojskowych armii rządowej. Na konferencji potwierdzono koncentrację znacznych sił chińskiej armii ludowej w rejonie

Pao-Ting, jednakże znaczne obniżenie temperatury wpłynęło na zwolnienie tempa operacji wojskowych i na chwilową stabilizację na frontach.

Afera przemytu ludzi

drogą morską do Szwecji — wykryta przez władze polskie. Konsul szwedzki w Gdańsku jednym z organizatorów akcji szmuglerskiej

WARSZAWA PAP. Jak się dowiaduje Pol — Agencja Prasowa PAP niektóre szwedzkie osoby oficjalne w Polsce, niektórzy obywatele szwedzcy, oraz niektóre szwedzkie jednostki pływające, zamieszane są w organizowaniu przemytu do Szwecji osób, nielegalnie opuszczających Polskę.

Władze polskie zatrzymały i przesłuchiwały kilku obywateli szwedzkich przy czym zeznał jeden z obywateli szwedzkich oraz materiały znajdujące się w posiadaniu władz, dowodzą, iż akcja przemytu uprawiana była od szeregu miesięcy.

W dniu 5 listopada wyruszył z Gdyni do Szwecji szwedzki prom „Drottning Victoria”, zabierając nielegalnie na pokład 2 osoby, które tą drogą uciekły z Polski. O ucieczce tej wiedzieli i współpracowali przy jej zorganizowaniu kapitan i część załogi wspomnianego promu. Ucieczka zorganizowana została przez Karola Nilsona, Szweda, pracownika firmy „Baltoria” w Gdańsku, Erika John-sona — stewarda promu i marynarza Arwina Larsona. Fakty te potwierdza w swych zeznaniach aresztowany Nilson, który przed przybyciem do Polski pracował w policji szwedzkiej. Dwoje nielegalnych pasażerów promu „Drottning Victoria” — Stefan i Zofia Korbońscy, ukryci zostali na promie w schronie, od którego klucze znajdowały się w posiadaniu kapitana. Zarówno zeznania Szweda Nilsona, jak i zebrane w tej sprawie materiały dowodzą, iż o trwającym od szeregu miesięcy szmuglu ludzi z Polski wiedzieli oficjalni szwedzcy przedstawiciele w Polsce.

Zeznania te i materiały obciążają p. Torstena Johannesa Frederica Bergendahl, szwedzkiego konsula w Gdańsku, jako zamie-

szanego osobiste w całą tę sprawę. Nielegalni nielegalnie płacili za dotarcie do Szwecji znaczne sumy w dolarach. Przypomnieć tu należy fakt, który zdarzył się przed kilku miesiącami. Kilka polskich jachtów, żeglujących w celach sportowych po Bałtyku, zawinęło do jednego z portów szwedzkich. Ekipa jednego z jachtów wyraziła życzenie niepowracania do kraju i spotkała się z bardzo gościnnym i serdecznym przyjęciem miejscowych władz szwedzkich.

Natomiast załogom pozostałych statków odmówiono prawa zejścia na ląd, a po usilnych staraniach członkowie wspomnianych załóg uzyskali prawo zejścia tylko na molo, na odległość 100 — 150 metrów i to pod dozorem szwedzkiej policji.

Natomiast w nocy z 18 na 19 br. rząd szwedzki zatrzymał na morzu prom, zdążający ze Sztokholmu do Gdyni i zawrócił go do portu sztokholmskiego, naruszając w ten spo-

sób umowę transportową między Polską a Szwecją.

W związku z wykryciem afery szmuglowa nia ludzi z Polski do Szwecji, w dniu 17 br. wręczona została szwedzkiemu posłowi w Warszawie nota Rządu Polskiego do Rządu Szwecji. W nocie tej Rząd Polski domaga się wycofania z Polski konsula p. Bergendhala i informuje, że kapitan i inni członkowie załogi promu „Drottning Victoria” nigdy nie będą mieli prawa wejścia do portów polskich.

Nota domaga się nakazania przez władze szwedzkie wszystkim kapitanom i załogom jednostek szwedzkich zawiązujących do polskich portów — posłuszeństwa wobec obowiązków w Polsce praw.

Nota domaga się ponadto poinformowania Rządu Polskiego o konsekwencjach, wyciągniętych w stosunku do wyżej wymienionych osób, zamieszanych w aferę nielegalnego przemytu ludzi z Polski do Szwecji.

Wzrost potęgi przemysłowej ZSRR

MOSKWA PAP. Nawiązując do twierdzenia reakcyjnej prasy światowej że „Związek Radziecki jest według wszelkiego prawdopodobieństwa w posiadaniu tajemnicy bomby atomowej, natomiast nie rozporządza dostateczną potęgą przemysłową, aby bombę tę produkować — czasopismo „Nowoje Wremia” podkreśla, że w ten sposób reakcja światowa chce osłabić niezwykle silne wrażenie jakie wywarło na całym świecie oświadczenie Mołotowa, iż tajemnica bomby atomowej już dawno przestała być tajemnicą.

„Prasa podlegająca wojennym — pisze „Nowoje Wremia” — powtarza obecnie w różnych wersjach bezmyślne i niezdarne próby znieszczenia bezspornych faktów świadczących o wzroście potęgi przemysłowej Związku Radzieckiego. Koła reakcyjne niejednokrotnie już myliły się w ocenie potęgi gospodarczej ZSRR. Ostatnimi, którzy krwawo zapłacili za taką omyłkę byli jak wiadomo Hitler i jego generalowie”.

W konkluzji „Nowoje Wremia” podkreśla olbrzymie zdobycze radzieckiej myśli naukowej, które znalazły swój wyraz w rewelacyjnym oświadczeniu Mołotowa z dnia 6 listopada br. i wielkie praktyczne możliwości przemysłu radzieckiego we wszystkich dziedzinach.

Sofulis sprzedaje Grecję

Amerkańscy oficerowie stają na czele faszystowskiego sztabu w Atenach

PARYŻ PAP. Grecka agencja prasowa „EAM Press” donosi, że rzecznik greckiej armii demokratycznej omówił w audycji radiowej sprawę utworzenia amerykańsko-greckiego sztabu wojskowego.

Rzecznik stwierdził, że utworzenie tego sztabu jest nowym dowodem zdrady sprawy narodowej przez klikę Tsaldarisa — Sofulisa, która odiera swą władzę na obecnej interwencji

na bagnietach zagranicznych. Utworzenie sztabu jest dalszym etapem oddania Grecji w całkowitą niewolę imperializmowi amerykańskiemu. Grecja dzięki polityce Tsaldarisa i Sofulisa przekształca się coraz bardziej w wojskową bazę amerykańską.

Rzecznik oświadczył następnie, że działalność greckiej armii demokratycznej powoduje coraz większe zamieszanie i niezadowolenie w szeregach agentów amerykańskich w Grecji.

którzy zaniepokojeni niepowodzeniami swych wojsk w ciągu ostatnich tygodni zdecydowali się poddać te wojska całkowitej kontroli oficerów amerykańskich.

Rzecznik podkreślił, że nowe posunięcie rządu Sofulisa nie zaskoczy armii demokratycznej, która walczy o sprawę słuszną, o wyzwolenie narodu greckiego spod obecnej dyktatury oraz o pokój i demokrację na świecie.

Na rozkaz Attlee-Bevina

Policja londyńska napada na strajkujących

Burzliwe zajęcia przed hotelem „Savoy” w Londynie w przeddzień uroczystości zaślubin księżniczki Elżbiety

LONDYN (Telepress) Artur Lewis, członek parlamentu i przywódca robotników przemysłu spożywczego, został aresztowany w dniu wczorajszym, w następstwie ataku sił policyjnych na pikiety strajkujących robotników dookoła hotelu „Savoy”.

Hotel „Savoy” jest najbardziej luksusowym hotelem londyńskim, gdzie obecnie przebywa wielu gości, przybyłych na zaślubiny księżniczki Elżbiety.

Zdawało się, że strajkujący robotnicy odnieśli zwycięstwo, gdy tymczasem policja rozprężyła pikiety strajkujących, które starały się zablokować dostawę żywności do hotelu.

Specjalne liczne oddziały policyjne zaatakowały pikiety robotnicze, bijąc strajkujących pałkami po głowie. Wiele robotników odniosło ciężkie rany.

Atak policji na strajkujących pracowników hotelu „Savoy” wywołał wielkie oburzenie wśród londyńskiej klasy pracującej. Wiele londyńskich związków zawodowych opracowało plany podjęcia akcji strajkowej, celem zamknięcia swych uczuć sympatii dla swych braci — pracowników „Savoy”.

Tak więc robotnicy zakładów mięsnych „Smithfield”, rozpoczęli w dniu wczorajszym jednogodzinny strajk protestacyjny. Mają oni ponadto zamiar przez cały bieżący tydzień wstrzymać się na godzinę od swych zajęć.

W dniu wczorajszym londyńskie związki zawodowe wysłały delegacje do ministra spraw wewnętrznych, Chutera Ede, znanego zwolennika tolerancji w stosunku do faszystów Mosleya. Delegacja żądać będzie natychmiastowego wdrożenia śledztwa w sprawie ataku policji na pikiety.

Brytyjski świat pracy uważa że wyżej opisane wypadki oznaczają bezcelne wprost użycie siły na korzyść pracodawców. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek od czasu wyborów do parlamentu.

Przedstawiciele związków zawodowych

Wyniki akcji koncesjonowania handlu

WARSZAWA PAP. — Według prowizorycznych danych ze wszystkich izb skarbowych 152.634 osoby dokonały wpłat, związanych z koncesjonowaniem handlu. Wynosi to około 85 proc. ogólnej liczby zobowiązanych do zgłoszenia.

Przeciętna wysokość wpłaty na terenie całego kraju i dla wszystkich kategorii przedsiębiorstw wynosi ok. 13 tys. zł.

Trzęsienie ziemi w Kalifornii

WASZYNGTON PAP. — W nocy z wtorku na środek zanotowano w Los Angeles trzęsienie ziemi, które określono jako, poważne. Wstrząsy podziemne objęły również Hollywood oraz pas nadbrzeżny Południowej Kalifornii. Budynek ratusza w Los Angeles został najpoważniej uszkodzony.

stwierdzają, że policjanci, którzy zostali uży-ci do akcji antystrajkowej, współpracowali ze służbami faszystowskimi Mosleya, ochraniając sobotnie zebranie faszystów angielskich. Jedynie dzięki ochronie policyjnej zebranie to mogło się odbyć pomimo protestu tysięcy londyńczyków.

Na zebraniu tym jak wiadomo zostały

podane do wiadomości plany Mosleya w sprawie utworzenia faszystowskiej partii w Anglii.

Lewicowi członkowie parlamentu, jak: George, Thomas, Hutchinson oświadczyli korespondentowi „Telepressu”, że o ile rząd nie przedsięwzięnie zdecydowanej akcji przeciwko faszystom, to oni sami postarają się z nim rozprawić.

Pomyślny przebieg bitwy o dobrobyt

Obrody plenum Kom. sji Centralnej Związków Zawodowych

WARSZAWA PAP. Dnia 19 bm. rozpoczęły się w Warszawie 3-dniowe obrady rozszerzonego plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Wielką salę Domu Kultury Robotniczej zapelnili przewodniczący i sekretarze okręgowych komisji związków zawodowych, większych powiatowych rad Zw. Zaw. i rad zakładowych.

W prezydium zasiadli m. in.: przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski, sekretarz generalny KCZZ Kuryłowicz, sekretarz KCZZ Sokorski, Jędrzejowski i Geber.

Obrady otworzył przewodniczący KCZZ Kazimierz Witaszewski, stwierdzając, że wielkiemu ruchowi polskiej klasy robotniczej zorganizowanemu w KCZZ, nie może być obce nic z tego, co dzieje się w kraju i co dzieje się na całym świecie.

Po przyjęciu porządku dziennego, przewodniczący przedstawił plenum wysunięte przez

KCZZ kandydatury nowych sekretarzy polskiego ruchu zawodowego w osobach: ob. Jędrzejowskiego (PPS), dotychczasowego sekretarza generalnego Zarządu Głównego Zw. Spółdzielców i Bolesława Giebersa (PPR) starego działacza ruchu robotniczego Polonii amerykańskiej, byłego członka prezydium lewicowej organizacji amerykańskiego ruchu zawodowego CIO.

Obradujący gorącymi oklaskami przyjęli kandydatury, zatwierdzając je jednogłośnie w głosowaniu.

Z kolei referat o położeniu gospodarczym kraju i współzawodnictwie pracy — jako droga do poprawy bytu klasy robotniczej wygłosił sekretarz KCZZ, tow. Sokorski.

Tow. Sokorski analizując obecną sytuację gospodarczą podkreślił, że 1948 rok będzie nie tylko rokiem wielkiego wysiłku świata pracy, ale musi się stać rokiem maksymalnego wykorzystania naszych rezerw ekonomicznych i

Zakończenie obrad plenum Z. S. CH.

WARSZAWA PAP. Dnia 19 bm. w obecności ministrów: Przemysłu i Handlu — Hilarego Minca i Leśnictwa — Podedwornego, wiceministra Rolnictwa, Tkaczowa oraz terenowych działaczy Z. S. Ch. plenum zarządu głównego Z. S. Ch. kontynuowało swe obrady.

Na zaproszenie przewodniczącego na trybunę wstąpił minister Przemysłu i Handlu tow. H. Minc. Przemówienie ministra Przem. i Handlu przerywane było wielokrotnie oklaskami. (Przemówienie min. Minca podamy w dniu jutrzejszym).

ludzkich. Od uruchomienia tych rezerw zależy realizacja naszego planu gospodarczego. Mówca wskazuje tu następujące możliwości:

- 1) niewykorzystane rezerwy wydajności pracy, która ciągle jeszcze kształtuje się na poziomie niższym od przedwojennego;
- 2) niedostateczne wykorzystanie rezerw ludzkich, które ciągle jeszcze w poważnym stopniu marnują się w nieprodukcyjnym handlu i spekulacji;
- 3) niewykorzystane jeszcze możliwości rolnictwa na Ziemiach Zachodnich oraz w majątkach;
- 4) możliwości finansowe, które mogą powstać w wyniku usunięcia przerostów administracyjnych lepszej organizacji handlu i spółdzielczości;
- 5) niedostateczne wykorzystanie własnych możliwości surowcowych i
- 6) niedostateczne jeszcze wykorzystanie możliwości gospodarczych sektora prywatnego w zakresie produkcyjnym i podatkowym.

Uruchomienie tych rezerw doprowadzi do pełnej stabilizacji gospodarki i do wyraźnej poprawy bytu materialnego ludzi pracy.

Tow. Sokorski podkreśla w dalszym ciągu, że bitwa o wykonanie planu gospodarczego rozwija się w Polsce pomyślnie. Mówca uzasadnia to porównaniami z sytuacją gospodarczą w innych krajach europejskich, jak Francja, Włochy, Anglia itp.

Pierwsza miejska konferencja OMTUR

rozpoczęła się wczoraj w Łodzi

W sali Dzielniczy PPS Śródmieście-lewa odbyła się pierwsza miejska konferencja OMTUR w Łodzi. Konferencję powołał w imieniu ZWM tow. Fluga Henryk, który m. in. powiedział:

W imieniu Łódzkiej Organizacji ZWM witam, towarzysze, Waszą konferencję.

Konferencja Wasza odbywa się w okresie po podpisaniu umowy między naszymi organizacjami, w okresie realizacji umowy na wszystkich szczeblach naszych organizacji. W kształtowaniu sytuacji w młodzieżowym ruchu robotniczym Łódź ma nie małe znaczenie, tak jak nie małe znaczenie mają nasze stosunki, jeżeli chodzi o praktyczne wykonywanie jednolitego frontu Łódź przed wojną przy wszystkich obiektywnych trudnościach tworzyła i przodowała w realizacji jednolitego frontu. Nasze łódzkie organizacje mają nie małe doświadczenie i osiągnięcia współpracy w okresie od wyzwolenia kraju. Wierzymy, że nowowybrany Komitet wykorzysta te wszystkie doświadczenia, abyśmy mogli jeszcze mocniej zewrzeć szeregi wobec wielkich zadań jakie stoją przed naszą młodzieżą przed naszym narodem.

Sądzę, że będziecie omawiać u siebie towarzysze najważniejsze zagadnienia jakie stoją przed naszymi organizacjami. Zagadnienia Wyścigu Pracy i spraw ideowej przebudowy młodego pokolenia Polski. Pamiętajcie, że marie w nas ZWMowców, w naszej marksistowskiej organizacji, najbliższych przyjaciół.

Dziś gdy stoł przed nami sprawa wyścigu pracy, który stał się sprawą całego narodu, musimy dać z siebie maximum, musimy zdać egzamin.

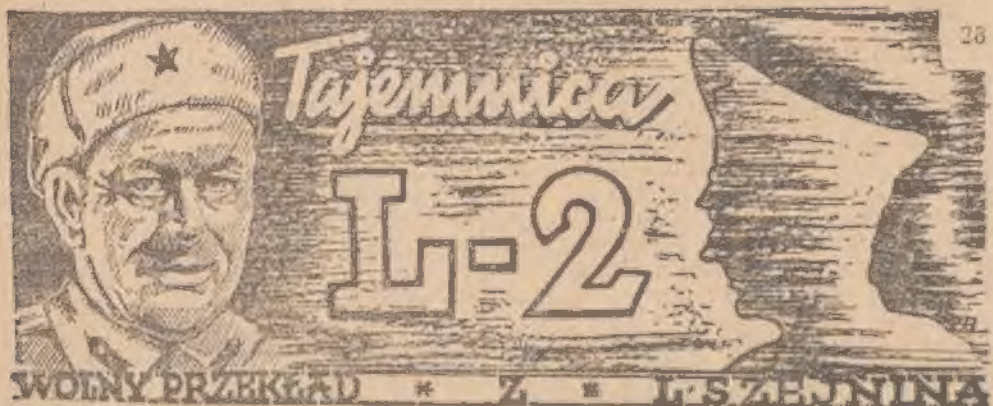
Ostatnia sytuacja międzynarodowa, charakteryzująca się wzmożoną agresywnością amerykańskiego imperializmu wymaga od nas szczególnej czujności.

Towarzysze! — cieszymy się z waszych osiągnięć. Zyczymy Wam w imieniu Łódzkiej Organizacji ZWM owocnych obrad by konferencja wzmocniła Waszą organizację, wzmocniła jednolity front naszych organizacji by Wasza organizacja dała jaknajwiększy wkład w dzieło odbudowy Polski Socjalistycznej, która jest celem całego obozu postępu.

Przemówienie kol. Fluga zostało przyjęte oklaskami.

**Państwowa Fabryka Mebli
Metalowych, Szpitalnych i Lekarskich
w Łodzi ul. Targowa 9a**
zatrudni natychmiast:
2-ch wykwalifikowanych **TECHNIKÓW**
z praktyką,
5-ciu wykwalifikowanych **ŚLUSARZY**
oraz
1-go wykwalifikowanego **STOLARZA**.
Warunki do omówienia na miejscu.
Oferty z życiorysem należy składać
osobiście w Wydziale Personalnym fabryki.
11219

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
KATOWICE POLITYCZNO-SPOŁECZNY



W miarę tego, jak zapoznawał się z jej treścią, twarz pułkownika zaciemniała wyrazem smutku. Telegram istotnie był ważny i wymagał przedsięwzięcia natychmiast odpowiedniej akcji. Już po raz pierwszy Kraschke wczytywał się w depeszę. Była ona wyrazem zdenerwowania, jakie najwidoczniej ogarnęło centralę berlińską. „Według posiadanych wiadomości — głosiła depesza — na jeden z odcinków frontowych kontrolowanych przez pana wyjechał z Moskwy inżynier Leontiew. Jest to wynalazca nowego działu, człowiek oddawna nas interesujący. Informacja z Moskwy stwierdza, iż Leontiew udał się na front w związku z wprowadzeniem do akcji bojowej pierwszych próbných dział.

Leontiew pozostawał pod baczna obserwacją. Kwatera główna wydała kategoryczny rozkaz, aby Leontiew został zabrany do niewoli. W tym celu należy wykorzystać jego wyjazd na front. Pańskim

zadaniem jest ustalenie miejsca jego pobytu. Radzimy natychmiast zaniechać przeprowadzania wszystkich innych spraw i wyznaczyć całe siły i uwagę na powyższym zadaniu. Po ustaleniu miejsca pobytu Leontiewa — zostaną przeprowadzone operacje okrążające, celem otoczenia tego odcinka, na którym będzie się znajdował Leontiew. Panu poleca się utrzymanie stałego kontaktu z dowódcą. Dla orientacji podajemy następujące dane: Leontiew opuścił Moskwę 5 kwietnia samochodem wojskowym „Zis” nr. 1012. W chwili wyjazdu ubrany był garnitur koloru khaki, wojskowego kroju, bez dystynkcji. Za kilka godzin specjalnym samolotem dostarczymy zdjęcie Leontiewa z przed trzech lat.”

Tak brzmiała treść depeszy.

Zadanie istotnie było nielatte. Trudność tego zadania od razu ocenili Kraschke. Kazał natychmiast nawiązać łączność z agentami przerzuconymi poza linię fron-

tu. Jednocześnie, zawołał do siebie swoich oficerów i wydał rozkaz wyeksplorowania najbardziej zdolnych uczniów swojej szkoły na pierwszą linię. Za kilka godzin ludzie ci mieli być przerzuceni do Rosji.

— Mam wrażenie — powiedział pułkownik swemu pomocnikowi po przeprowadzeniu wszystkich wspomnianych wyżej czynności, — że w Berlinie zupełnie stracili głowę z powodu tego Leontiewa. Przecież to nonsens — ustalić miejsce pobytu w chwili, gdy ten wynalazca już napewno się znajduje na froncie. Obawiam się, że nim wyszukamy to miejsce, — że działka same dadzą znać, gdzie się znajdują i gdzie przebywa Leontiew. — Tylko to będzie trochę za późno...

Przypuszczenia starego wygi wywiadowczego były słuszne. Istotnie, „L-2” nie kazały długo czekać na swoje ujawnienie. Za kilka godzin, zamiast samolotu z zapowiadzaną fotografią Leontiewa, — do pana Kraschke przybył dowódca jednego z odcinków frontu generał Stange. Mimo wysokiej rangi i stanowiska dowódcy niemieckiego, zdyscyplinowana warta nie chciała go od razu dopuścić do pułkownika. Pułkownik wydał surowy rozkaz, aby nikt poza funkcjonariuszami centrali berlińskiej nie ważył się mu przeszkadzać w pracy.

— Pułkownik jest zajęty — grzecznie oznajmił dyżurny oficer generałowi.

— To wszystko jedno! Zawołać go natychmiast tu! — wrzasnął zdenerwowany Stange.

Za chwilę zjawił się Kraschke. Stange oznajmił mu, że musi niezwłocznie poro-

zawiać z nim w cztery oczy w bardzo ważnej sprawie. Gdy znaleźli się w gabinecie pułkownika, Stange opowiedział panu Kraschke, iż parę godzin temu od strony radzieckiej rozpoczął się obstrzał z dział nowej nieznanej konstrukcji.

— Muszę panu powiedzieć, pułkowniku, — gorączkował się zdenerwowany generał, — że nigdy nie widziałem czegoś podobnego. Odybym, niestety, nie widział tego na własne oczy, a raczej nie odczuł na własnej skórze, nigdybym nie uwierzył, że coś podobnego może istnieć. To jest naprawdę fantazja, ale jaka straszna fantazja!

Dalej generał powiedział, że zażądał natychmiast nowych posiłków na zagrożony odcinek oraz zwrócił się do kwatery głównej z prośbą o zorganizowanie masowego nalotu specjalnie na ten punkt gdzie się znajdują dziwne działa. Najbardziej generała niepokoiło to, iż samopoczucie żołnierzy pogarszało się z minuty na minutę.

— Otóż i ustaliliśmy miejsce pobytu Leontiewa, — błysnęło w myśli pułkownikowi.

Po wizycie generała Stange, który również go prosił o przedsięwzięcie jakichkolwiek środków, aby ustalić ilość tych nowych dział oraz dostarczyć jak najszybciej dane o ich konstrukcji, Kraschke sam zawiadomił swoje władze centralne o tym, co się stało w ciągu tych kilku godzin na froncie. Jednocześnie, pułkownik nadmienił, że prawdopodobnie poszukiwany wynalazca sam znajduje się gdzieś w pobliżu swoich dział.

(C. d. n.)



Lala z „Wall-Street-Journala”

Jak wiadomo, konfekcja czyli przyodziewek to dla kobiet bo, ho, poważna bardzo kwestia. Suknia w groszki czy kiecka w kwiatki, spódnica ze kolana czy do pół łydki, kapelusz z kaniem czy „jednolawic” z piórkiem — stanowią zagadnienia, nad których rozstrzygnięciem zastanawia się nie mała część tzw. pięci pięknej. Bardzo pomocnymi są w tym względzie wiadomości przewodniki mody czyli żurnale. One donoszą, w czym „chodzi Paryż”, jakia wzory lansuje Pathou czy Jacques Fath i który z nich będzie stanowił „krzyk sezonu”. Nie trzeba dodawać, że każda z pań ma ambicję „być jak z żurnala”...

My, mężczyźni, podobnych ambicji na ogół nie zdradzamy, ale byli w Polsce taki jeden. Chłop w denciaku i sztucznych spodniach. Ten bardziej niż wszystkie nasze kobiety chciał „być jak z żurnala”. Z tą atoli różnicą, że nie obchodzi go ani Paryż, ani Jacques Fath, lecz moda, jaka panuje na Downing-Street czy Wall-Street, oraz wzory, jakie lansuje Churchill-Marshall, Harriman and Company. „Krój” stosowany przez powyższych mistrzów, próbował stosować w kraju. Donosi o tym właśnie jeden z ostatnich żurnali gieldy new-yorskiej — „Wall-Street-Journal”.

„Ucieczka Mikołajczyka — czytamy w tym organie mody dolarowo-wojennej — oznacza fiasco opozycji w Polsce i całkowity upadek planów anglosaskich wobec Polski. Mikołajczyk — zaznacza „Wall-Street-Journal” — nie potrafił wykorzystać sytuacji dla wprowadzenia koncepcji „zachodnich”, ale niewątpliwie przedstawił on światu odświeżone sprawozdanie ze swych „doświadczeń” politycznych w Europie wschodniej.

Bardzo przykry epilog dla byłego eleganckiego prezesa, skończyła się lala z „Wall-Street-Journala”. Wyszyła z mody i dziś jedynie może sypać... trocinami. E. Tom.

Pupil Hitlera oczkiem w głowie reakcji

Anglia i USA popierają reżim gen. Franco

Sprawa Hiszpanii w Komisji politycznej ONZ

12 grudnia 1946 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ powzięło rezolucję, która zalecała wszystkim państwom wchodzącym w skład tej organizacji, odwołanie swych przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu. Decyzja ta powstała w rezultacie długotrwałej dyskusji na wniosek delegata Polski — była niewątpliwie dotkliwym ciosem nie tylko dla faszystowskiego reżimu generała Franco, ale i żywiołów reakcyjnych w całym świecie.

Postanowienie z 12 grudnia było potraktowane przez demokracje zarówno w Hiszpanii, jak i poza jej granicami, jako pierwszy krok zmierzający do konsekwentnej akcji narodów zjednoczonych przeciwko faszystowskiemu reżimowi, zagrożącemu międzynarodowemu bezpieczeństwu.

Nadzieje te okazały się, niestety, przedwczesne.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego, Andrzej Gromyko, występując kilka dni temu w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego, sprzeciwiał stanowisko rządu radzieckiego w sprawie wydarzeń w Hiszpanii. Gromyko stwierdził, że „działalność faszystowska Hisz-

panii nie stanowi zjawiska odosobnionego, lecz jest ogniwem w agresywnych planach państw faszystowskich, dążących do hegemonii światowej i podboju innych krajów”.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego wskazał na fakt, że Hiszpania stała się miejscem bezpiecznego schronienia dla niemieckich zbrodniarzy wojennych, dla faszystów i zdrajców różnych narodowości, których wydania Franco uporczywie odmawia. Dlatego również na skutek poparcia udzielanego systematycznie przez dyktaturę frankistowską hitlerowcom coraz częściej dochodzi w zachodnich Niemczech do jawnych wystąpień faszystowskich.

Opinia demokratyczna świata z podziwem śledzi ofiarą i uporczywą walkę ludu hiszpańskiego, który od 8-łu lat zmaga się z tyranią. Toteż największe oburzenie muszą wywołać dane, które przedstawił Gromyko w Komisji Politycznej i które świadczą, że Stany Zjednoczone i Anglia, wbrew postanowieniu ONZ — utrzymują ścisłe stosunki handlowe z rządem Franco. Co więcej, kapitał brytyjski współpracuje w Hiszpanii z kapitałem niemieckim. Tak np. firma brytyjska „Ore Company Limi-

ted” jest wraz z Kruppem właścicielem kopalni rudy w Biskaj.

Z danych cyfrowych przytoczonych przez Gromkę wynika, że eksport Hiszpanii do Stanów Zjednoczonych w ostatnim okresie znacznie się wzmożył. Jeśli bowiem w roku 1944 wyraża się cyfrą 14.500.000 dolarów, to w okresie od stycznia do kwietnia br., a więc w ciągu zaledwie 4-tych miesięcy — wyniósł 12 milionów dolarów. Podobnie wzrósł również eksport towarów amerykańskich do Hiszpanii. Cyfry te, będące najbardziej przekonującym argumentem, świadczącym o systematycznej pomocy dla faszystów — przekreślają gościsłowne oświadczenia o potępieniu reżimu frankistowskiego, które rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii od czasu do czasu wydają, aby uspokoić swoich obywateli.

Równolegle z pomocą gospodarczą idzie pomoc polityczna. Dyplomacja anglo-amerykańska używa wszelkich środków, żeby nie dopuścić do konsekwentnej akcji przeciwko rządowi faszystowskiemu w Hiszpanii. Mimo, że od 8-ciu lat istnieje na emigracji republikański rząd hiszpański, uznany przez szereg państw, Franco, zadowolając pomocy wrogów demokracji i posługując się najbezwzględniejszym terorem wobec własnego narodu — w dalszym ciągu utrzymuje się przy władzy, którą zdobył dzięki poparciu Hitlera i Mussoliniego.

Delegat Polski, dr Lange, formułując w grudniu ub. roku rezolucję, domagającą się od członków ONZ zerwania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z rządem generała Franco, był wyrazicielem poglądów całego świata demokratycznego. Polsce przypadł wówczas w udziale zaszczyt wysłania w obronę walczącego ludu hiszpańskiego oraz w obronę samej idei demokracji, deptanej przez faszystowskie rządy w Hiszpanii.

Polska i dzisiaj z całą świadomością domaga się przestrzegania uchwał, zaakceptowanych i przyjętych przez Zgromadzenie Ogólne. Gromyko, wypowiadając opinię delegacji radzieckiej, stwierdził, że „rezolucja polska zgłoszona przez dra Langego, stanowi minimum, które Zgromadzenie powinno zaakceptować, jeśli chce podjąć skuteczną akcję przeciwko reżimowi Franco oraz udzielić pomocy ludowi hiszpańskiemu, walczącemu o wyzwolenie”.

Podobnie, jak w latach 1936—1939, wojna w Hiszpanii nie posiadała charakteru lokalnego, ale była pierwszą fazą rozgrywki faszystów z demokracją, podobnie też obecnie walka z reżimem frankistowskim jest akcją, której znaczenie wybiega daleko poza granice Półwyspu Pirenejskiego. F.L.

Tkacz z PZPW Nr 3

używa do współzawodnictwa

Czyta się codziennie o współzawodnictwie czy to całej załogi fabrycznej, czy też poszczególnych robotników lub majstrów.

Chociaż jestem młody, jako tkacz jeden z pierwszych w naszych zakładach przeszedłem na 2 krosna kortowe. Rozumiem, że wyścig pracy i obsługa większej ilości maszyn daje nam już teraz gwarancję podniesienia stopy życiowej oraz zapewnienie losu naszych dzieci.

Dlatego też sam przystępuję i wzywam do współzawodnictwa innych współtowarzyszy pracy: ob. ob. Zofię Kococik,

Kubasa, Orzechowskiego i Mazura. Apeluję także do naszych majstrów ob. ob. Przybyła, Kamerskiego, Podczaskiego oraz do salowych ob. ob. Brocha i Kreckiego, oraz do wszystkich pozostałych kierowników i moich kolegów — tkaczy, by włączyli się w wielki ruch współzawodnictwa pracy. Mam nadzieję, że mój apel nie pozostanie bez odpowiedzi i my robotnicy i pracownicy PZPW Nr 3 dorzucimy też swoją cegiełkę do odbudowy naszej Polski Ludowej.

Tkacz z PZPW Nr 3 im. 9-go Maja
Czesław Kopiec

Pracowici ludzie

Państw. Fabryka Kapeluszy wykonała plan w 113 proc.



Jan Golaszewski
(PPS), kierownik techniczny P.F. Kapeluszy Nr 2



Stefan Graba
„wynalazca” noży do strzyżenia skór

Jesteśmy właśnie w Państwowej Fabryce Kapeluszy Nr 2 (dawniej „Goepfert”) przy ul. Curie-Skłodowskiej 3. Niewielka ta fabryczka zatrudnia zaledwie 212 ludzi, dzięki udoskonaleniom wprowadzonym tu przez młodego kierownika technicznego, tow. Golaszewskiego, dzięki skompletowaniu zespołu maszyn w ramach komasacji — produkuje w tej chwili ponad 9 tysięcy kapeluszy miesięcznie, zużywając na to ponad 8 ton surowych skór króliczych.

Rozbudowany wspaniale wydział socjalny widoczna na każdym kroku troska o człowieka — i dyscyplina pracy — świadczą jak najlepiej o kierownictwie, a ściślej mówiąc o dyr. naczelnym, tow. Lewandowskim — zaś 115 procent wykonania planu mówi o pracy załogi. Zresztą, o wartości tutejszej załogi mówi nie tylko procent wykonania planu, bo czyż nie zasługują na uznanie tacy ludzie jak:

Ob. Stefan Graba — ustawiacz maszyn, dzięki któremu fabryka jest w ruchu, bo właśnie on, kiedy wyczerpał się zapas wprowadzonych przed wojną z Anglii specjalnych noży

do strzyżenia skór — wziął się na sposób i noże takie wykonuje ręcznie sam. Ten ob. Graba nie ograniczył się do własnej fabryki, ale nauczył tego fachu urzędnika z fabryki „Hueckla”, która też stanęła przed tym problemem.

Ob. ob. Antoni Szablinski i Józef Malchinkiewicz, mający poza sobą jeden 49 lat pracy, drugi 53 i nie rezygnujący z niej, mimo, że przysługują im renta. „Dopóki możemy się ruszać, to już tu zostaniemy” — stwierdzają uroczyste. — I trwają.

Ob. ob. Maria Szczepanińska i Bronisława Madalińska — weteranki pracy, które pracują tu już ponad 30 lat i wcale nie ustępują w wynikach koleżankom o wiele młodszym.

Tow. tow. Łagowski i Królik — robotnicy wykończalni, którzy czekają z niecierpliwością



Ob.
Maria Szczepanińska



Ob.
Bronisława Madalińska



Jan Łagowski
(PPS)



Antoni Królik
(PPR)

na wyścig pracy. „Tak byśmy chcieli współzawodniczyć ze „Szlejem” — ale na razie nasz oddział przygotowawczy nie nadaje nam z robotą” — skarżą się. A ile u nich szczyrych chęci, ile zapału pracy.

A wreszcie cały szereg takich towarzyszy pracy, jak: Zdzisław Walencki, Leśniewicz, Janina Łyszczowicz i Melania Andrzejczak — którzy swoim stanowiskiem przy warsztacie dają przykład jak pracować należy.

Kilku z wyżej wymienionych reprezentujemy tu na zdjęciach, inni też nie są gorsi — toteż mamy nadzieję, że po ogłoszeniu współzawodnictwa w przemyśle kapelusznym — co ma w najbliższych dniach nastąpić — załoga Państwowej Fabryki Nr 2 w Łodzi napewno wysunie się na czoło.

Interpelacje naszych Czytelników

Pod uwagę Dyrekcji Lasów Państwowych

We wczorajszej gazecie pisaliśmy o przodownikach i współzawodnictwie w Fabryce Szpilek Drewnianych. Dzisiaj chcemy kilka słów poświęcić produkcji tych zakładów oraz trudnościom, które można i należy usunąć.

Wyrób maleńkich szpilek dla Łódzkiej Fabryki Nici stanowi 50 procent ogólnej produkcji Fabryki Szpilek Drewnianych. Ilość i jakość wyprodukowanych szpilek jest dotychczas niedostateczna. „Niciarka” dość często czeka na szpulkę.

Jakie są przyczyny tych niedomagań?

Oprawdając nas po fabryce tow. Kozłowski, naczelny dyrektor zakładów, wskazuje nam na dwie nieczynne maszyny.

— Możemy przy tym samym składzie załogi o 50 procent powiększyć produkcję szpilek. Niestety, nie mamy surowca w dostatecznej ilości i odpowiednim gatunku.

Do wyrobu szpilek konieczne jest drewno brzożowe. Z braku brzożyny fabryka używa odpadki oraz bukowe. Dyrekcja Lasów Państwowych dostarcza brzożinę w bardzo małej ilości. Jednakże podczas wędrówki po fabryce natknąłem się na oromne kłose brzożowe. Na moje pytanie usłyszałem dość dziwną historię o pochodzeniu tych kłoców. Okazuje się, że dyrekcja fabryki, która z takim trudem otrzymuje brzożinę dla produkcji szpilek od Dyrekcji Lasów, zakupila wiele metrów tego samego drewna od pracowników tejże Dyrekcji Lasów Państwowych.

Wobec tego publicznie kierujemy następujące pytania do Dyrekcji Lasów Państwowych: w jakim celu przydziela się brzożinę na depozyt jako drewno opałowe pracownikom załogi Fabryki Szpilek dla produkcji? Czy Dyrekcji Lasów Państwowych wiadomo, że z po-

wodu braku brzożowego drewna obniża się produkcję w Fabryce Szpilek Drewnianych i w Łódzkiej Fabryce Nici oraz zhamowany jest wzrost zarobków robotników dwóch wspomnianych fabryk?

Należy dodać, że ogólne zaopatrzenie materiałowe — jak lojalnie stwierdził tow. Kozłowski — w październiku polepszyło się. Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego winna specjalnie zająć się i rozpatrzyć sytuację w przemyśle drzewnym. Skargi na braki i niedociągnięcia wysuwają także i inne fabryki, zależne od przemysłu drzewnego.

Przodownicy domagają się, i słusznie, jak najszybszego zlikwidowania wszelkich usterek i braków, przeszkadzających w wykonaniu planu trzyletniego.

(B)



Tow.
Antoni Szablinski
49 lat pracy



Ob.
Józef Malchinkiewicz
53 lata pracy (bezp.)

Świdnica - miasto z historią

Stare mury i nowi ludzie

Znaczny rozwój przemysłu - Przyczyny ospałego wyglądu - Grzechy miejscowej inteligencji

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego”)

Ładne, schludne, stare miasto dołnośląskie - Świdnica w przeciwieństwie do pobliskiego Wałbrzycha posiada dużo zabytków, świadczących o minionych wiekach. Stara katedra, fundamenty której stawiali królowie polscy, stylowy ratusz, szczątki dawnych wałów obronnych, szereg szpiczastych domów, datujących się 18-17 wiekiem - wszystko to stwarza osobliwą nastrojowość Świdnicy, tchnącą historią i czasem.

Stosunkowo dużo zieleni, czyste uliczki i placzki dodają powabu temu niewielkiemu, 36 tysięcznemu miastu. Ruch w Świdnicy nie jest wielki. Pozornie miasto wygląda na nieco ospałe, ale to tylko pozorna, gdyż w Świdnicy znajduje się sporo obiektów przemysłowych, większych i mniejszych fabryk i fabryczek. Jednak Świdnica na zewnątrz nie posiada niewątpliwego rozmachu sąsiedniego Wałbrzycha. Jest spokojniejsza i bardziej prowincjonalna.

Pewne zacofanie społeczne jednostek z inteligencji świdnickiej ujawnia odbija się na odcinku życia kulturalnego tego ładnego miasta. Parę kin, nieduży, pół-amatorski teatrzyk wyczerpują kulturę „na zewnątrz” i „na wewnątrz” w Świdnicy. Do tego dochodzi sporo kawiarni i restauracji, oraz dużo barów. Są to również do pewnego stopnia „przybytki kultury i sztuki”, bo w niektórych restauracjach produkują się orkiestra i od czasu do czasu występują aktorzy kabaretowi. Podobno jest w Świdnicy jakaś garstka miejscowych poetów, literatów... Podobno tworzą oni ciekawe nowele i wiersze oparte na lokalnych motywach Dolnego Śląska... Wszystko to powtarzam, podobno, gdyż życie społeczne w Świdnicy nie ujawnia swej aktywności, przynajmniej na odcinku kulturalnym. Nie urząda się tu żadnych wieczorów literackich, odczytów, koncertów itp. I winę za to ponosi niewątpliwie miejscowa inteligencja, która jakby stroni od wszelkich przejawów życia społecznego na zewnątrz. Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie dał mi jeden z miejscowych znajomych, literat, człowiek młody o dość szerokim horyzoncie społecznym - „Mamy tu - powiedział - sporo inteligentów, są adwokaci, lekarze, inżynierowie, liczni urzędnicy. To jest jeden światek Świdnicy. A drugi - to robotnicy. Mamy tu dużo fabryk, różnych zakładów przemysłowych. Jest słynna fabryka materiałów ogniotrwałych, fabryka zegarów i liczników elektrycznych, fabryka szpilek itp. W powiecie rozwija się cukrownictwo. Ale te dwa światy - inteligencja i robotnicy, nie stykają się, nie mieszają się. Nie ma tu życia społecznego, gdzieś w fabryce i kiedyś niekiedy na różnych akademiach oficjalnych. Niestety, wśród naszej inteligencji przeważają głosy szczupłej, zacofanej garstki, która w swym zaścianku społecznym stroni świadomie od zetknięcia się z szerokim światem robotniczym. Mówiono kiedyś o organizacji literackich wieczorów, o bliższej współpracy miejscowych muzyków, literatów z licznymi świetlicami robotniczymi i - zaniechano tych wszystkich zamiarów w obawie przed „mieszaną” publicznością, która „nie potrafi ani zrozumieć, ani ocenić...”

I stąd, niewątpliwie - ta pustka duchowa Świdnicy, to podwójne życie, którym żyje to ładne stylowe, stare miasto. Zamknięte w sobie życie garstki inteligencji i życia licznych rzesz robotniczych.

Pewne oderwanie niektórych osób z czynników urzędniczo-miastodajnych od szerokiego mas, od istotnych potrzeb tych mas, daje się zauważyć nawet w przelotnych rozmowach, przeprowadzanych przypadkowo, z przedstawicielami tutejszego świata robotniczego. Pewien robotnik, pracujący w tutejszej fabryce, przerabiający szmaty wełniane na dobre i użyteczne materiały, powiedział m. in.: „Żyjemy tu nieźle. Mamy pracę, mamy dach nad głową, mamy szkoły dla dzieci. Zarabiam równieź nieźle. Ale jeżeli coś się zdarzy i trzeba iść z prośbą do kogoś „wyżej” to nie zawsze

i nie koniecznie taki człowiek, jak ja, prosty robotnik, będzie zrozumiany od razu. Nie wszyscy są jednacy w podejściu do naszych spraw. Oczywiście nie wszyscy znają się na nich”.

Są to słowa bardzo charakterystyczne. Jednak należy przyznać, że świdnicki świat pracy istotnie żyje całkiem nieźle. Na terenie nie-

których zakładów przemysłowych istnieje dość sprawnie działające spółdzielnie, gdzie robotnicy dostają różne artykuły po niższych cenach. Zaopatruje się również robotników w opał. Ale im bardziej uregulowane są sprawy materialne tym bardziej odczuwa się brak troski o rozwój życia kulturalnego.

Z zagadnień technicznych ruchu wielowarsztatowego
W jakich warunkach pracuje najwydatniejszy włóknarz?

Jednym z podstawowych warunków, bez których mowy być nie może ani o powodzeniu ruchu wielowarsztatowców, ani o jego rozwoju, jest organizacja i wyszkolenie związane z obsługą większej ilości maszyn personelu technicznego oraz robotniczego.

Przebieg na obsługę większej ilości maszyn nie powinno i nie może być aktem czysto mechanicznym. Wymaga ono drobiazgowych, naukowych podstawach opartych badań, a przede wszystkim ścisłych obliczeń.

Ustalenie ilości możliwych do usunięcia zrywów na jedną godzinę przy dwóch, czterech, sześciu i ośmiu krosnach, lub przy 600, 800 i 1000 wrzecionach, zbadanie i ustalenie przyczyn powodujących zrywy, ma kapitalne znaczenie przy organizowaniu obsługi wielowarsztatowej.

W oparciu o te dane musi sobie wielowarsztatowiec zorganizować pracę w sposób racjonalny. Wymaga to skomplikowania jego czynności i wyeliminowania ruchów zbędnych, nie związanych z jego pracą. Wielowarsztatowiec musi np. dążyć do równomiernego wykorzystania ręki lewej i prawej.

Jednym z warunków powodzenia w pracy jest taki podział czynności, aby nie zbliżały

się one w jednym czasie.

Tkaczka po uruchomieniu pierwszego krosna z pełną szpulą wątku winna następnie krosna uruchamiać kolejno, w pewnych odstępach czasu. W ten sposób uniknie ona jednoczesnego kończenia się szpulek i będzie miała możliwość kolejnej ich wymiany bez zbędnych postojów na pozostałych krosnach. To samo może robić przadka, natykając niedopięt do drabin obrętnika w odpowiednich odstępach czasu.

Aby wielowarsztatowcy, który jest przeciętne wykwalifikowanym pracownikiem, umożliwić pełne wykorzystanie jego fachowych umiejętności, należy go odciążyć od wielu czynności pomocniczych i skierować całą jego energię na czynności, związane bezpośrednio z pracą maszyn.

Tkacz pracujący na zwiększonej ilości krosien, któremu specjalna brygada dowozi pełne szpulki z wątkiem, odwozi próżne szpulki, wyciąga i odnosi gotowe szuki towaru, czyści krosna i któremu nawet specjalna pomocniczka pomaga w wypadku wzięcia się członka lub zerwania większej ilości nici w osnowie, tylko w takich warunkach może całą swą uwagę poświęcić ilości i jakości produkcji.

Otwarcie Kursu przysposobienia tkackiego

W tych dniach w lokalu szkolnym przy ul. Pogonowskiego 34 odbyło się uroczyste otwarcie Kursu Przysposobienia Tkackiego zorganizowanego staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Włókienniczego.

Kurs poza przedmiotami ogólnokształcącymi, zawiera przedmioty zawodowe maszynoznawstwa tkackiego, materiałoznawstwa, organizacji pracy tkackiej oraz zajęcia praktyczne konserwacji i pracy na maszynach włókienniczych.

Uczniami Kursu są robotnicy prywatnego przemysłu włókienniczego, którzy w ciągu trwania kursu pogłębia swoje kwalifikacje zawodowe.

I w przedziałni możliwy jest podział pracy, zwalniający przadkę od czynności prostych, nie wymagających wprawy.

Praca oparta na tych zasadach, pozwala na zaangażowanie do prac pomocniczych silnie wykwalifikowanych lub słabo wykwalifikowanych, umożliwia bardziej intensywne wykorzystanie umiejętności fachowych przadek i tkaczek i jednocześnie umożliwia (globalnie biorąc) zmniejszenie ilości robotników na jednostkę wyprodukowanego towaru.

To powoduje z kolei wzrost rentowności zakładów pracy, zwiększenie parku maszynowego i produkcji oraz wzrost zarobków robotniczych.

Oczywiście, wszystkie wymienione wyżej uwagi nie wyczerpują bynajmniej bogatej problematyki techniczno-organizacyjnej, związanej z przejściem przemysłu włókienniczego na większą obsługę maszyn. Byłoby rzeczą celową, aby na zebraniach robotniczych, na naradach techniczno-wytórczych i na łamach prasy zabierali głos w tej sprawie maszynowicze i robotnicy związani z ruchem wielowarsztatowców, aby dzielili się swymi doświadczeniami i przyczyniali się w ten sposób do ich upowszechnienia.

Pomoc dla 58 tys. dzieci łódzkich
Dożywianie - odzież - obuwie - podręczniki

Szeroka akcja miejskiego Wydziału Opieki Społecznej

W związku z nadchodzącą zimą i zwiększającymi się potrzebami dziatwy szkolnej, Wydział Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim rozpoczął szeroką akcję pomocy, którą objęte będą wszystkie dzieci miasta w liczbie 58 tysięcy.

W każdej z 145 szkół publicznych utworzone już zostały Komisje Szkolnej Pomocy Społecznej, wyłonione z Komitetu Rodzicielskiego i przedstawicieli Rady Pedagogicznej. Ich obowiązkiem jest zbieranie danych o najbardziej palących potrzebach dzieci i to zarówno w zakresie dożywiania, dostarczania odzieży, obuwia i podręczników szkolnych. Po ustaleniu hierarchii istniejących potrzeb wykaz ich zostaje przesłany do Głównej Komisji Szkolnej przy Opiece Społecznej, która w składzie dwu przedstawicieli Opieki Społecznej, Inspektora Szkolnego, Wydziału Oświaty, Kół Rodzicielskich i Szkół przeprowadza rozdział świadczeń.

Zaznaczyć tu trzeba, że potrzeby dziatwy łódzkiej są ogromne. 4.000 dzieci wymaga specjalnego dożywiania, ubrań potrzeba około 4.000, pańt około 3.500, obuwia 6.300 sztuk, podręczników około 2.000, podręczników - 1.500 i tyleż ciepłych bielizny. Dotychczas na cele te Zarząd Miejski tytułem zaliczki wyasygnował 5 milionów złotych. Opieka Społeczna dla zapewnienia jednak dziatwie normalnego korzystania z nauki szkolnej potrzebuje sum, wahających się od 60 do 70 milionów. Uzyskanie tych to sum - to obecnie najpilniejsze zadanie Opieki.

Jeśli chodzi o szczegółowe rozpracowanie akcji, możemy już podać do wiadomości, że Opieka Społeczna załatwiła z C.Z.P. Skórzanego sprawę dostarczenia obuwia z wynikiem pozytywnym. Jeśli chodzi o odzież, to pertraktacje z PSS są już w stadium końcowym. Odniesienie zaś podręczników szkolnych Wydział Opieki Społecznej gwarantuje dostarczenie ich wszystkim potrzebującym tego dzieciom Łodzi.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek” pierwsze miejsce znowu zajęł Józef Palczyński (179,4 proc.). Następne miejsca zdobyli: Bronisława Golygowska (176 proc.) i Anna Ramot (166 proc.). Aniela Szczepańska (163,2 proc.), Helena Szymaniak (163,4 proc.) i Maria Pyziak (151,5 proc.).

We współzawodnictwie „czwórek” pierwsze miejsce zajęli Michałina Kałisiak (171,4 proc.), Helena Olczak (147,4 proc.) i Józwiakowa (138,3 proc.). Jan Mendel wykonał swe zadanie 155,4 proc.

W przedziałni cieniłej czolowe miejsca osiągnęły: Zofia Baranek (143,2 proc.), Kazimiera Jarzępska i Janina Zasińska po 140,9 proc. W przedziałni odgawkowej wykonał Antoni Myszowski normę w 168 proc. a Ignacy Nowacki w 164,4 proc.

We współzawodnictwie grupowym wyprzedził zespół Skonki (114,6 proc.), zespół Jabłońskiego (114,4 proc.), a Stolarz Zygmunt (114,1 proc.) Stolarza Stefana (109,6 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedziałni (cztery strony) uzyskała Maria Stelmachczyk 130,6 proc. normy. Wśród przadek pracujących przy trzech stronach przadka Franciszka Nolibrak wykonała swe zadanie 137,7 proc.

W tkalni, wśród tkaczy pracujących na sześciu krosnach najlepsze rezultaty osiągnęli: Bronisław Ciula (127,2 proc.) i Stanisław Małski (126,6 proc.). Józefa Marczykowska osiągnęła 124,1 proc.

W PZPB Nr 4 (ósemki automatyczne) pierwsze miejsca uzyskały: Helena Strzelczyk (152,9 proc.) i Helena Kaczyńska (150 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedziałni (750 wrzecion) najlepsze rezultaty osiągnęły: Kazimiera Pazik (141,4 proc.), Krystyna Skopska (141,3 proc.) i Irena Dubel (140,8 proc.).

We współzawodnictwie grupowym zespół z II zmiany Bogdańskiego (126,2 proc.) wyprzedził zespół z I zmiany Grzelaka (134,8 proc.), a zespół Mańkuta (135,7 proc.) grupę Pacholaka (132,6 proc.).

W tkalni („szóstki”) pierwsze miejsca zajęli: Stanisław Stewczyk (156,7 proc.) i Stanisław Andrzejewski (151,6 proc.). Na „czwórkach” najlepsze rezultaty uzyskały: Genowefa Gwidala (150 proc.) i Kazimiera Mirowska (149,5 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedziałni czolowe miejsca zajęli: Zofia Kulczyńska (175 proc.), Janina Węziak (160 proc.) i Apollonia Jaszczyk (134 proc.). W tkalni osiągnęła Regina Kurczowska (na sześciu krosnach) 144 proc., a Pakulska Feliks (na „czwórki”) 163,7 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni („szóstki”) wykonała Leokadia Wójt swe zadanie w 154 proc., a Janina Niepsuj w 146,7 proc. W przedziałni (3 strony) uzyskały: Wanda Gościłńska 147 proc., a Helena Piaseczna 146,7 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni („czwórki”) Stanisława Bujanowicz wykonała swe normę w 162 proc., a Romualda Krupa w 151 proc. W przedziałni pierwsze miejsca zajęli: Wanda Salska (152,2 proc.) i Melania Stusło (146,7 proc.).

Dodatkowy budżet m. Łodzi uchwalony

Plenarne Posiedzenie M R N

XIII Plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej rozpoczęło się oddaniem żdzi zmarłemu wiceprezydentowi m. Łodzi śp. Kazimierzowi Gallasowi. Zgromadzenie stojąc wysłuchało życiorysu zmarłego wiceprezydenta.

Następnie został odczytany komunikat - telefonogram Biura Rad Narodowych w sprawie przyspieszenia prac nad preliminarzem budżetowym naszego miasta na rok 1948.

Dalszy punkt porządku dziennego obejmował wybór nowego wiceprezydenta miasta.

Stronnictwo Demokratyczne wysunęło kandydaturę ob. Kazimierza Bonieckiego ze względu na to, że część radnych nie wzięła udziału w głosowaniu jak również ze względu na nieobecność wielu radnych na tej sesji kandydatura ob. Bonieckiego nie otrzymała ustawowej większości głosów.

W dalszym ciągu obrad radny ob. Szuberl referował sprawę dodatkowego budżetu m. Łodzi na rok 1947. W imieniu Komisji Finansowo-Budżetowej, Deficyt budżetowy na rok bieżący wynosi 510 mil. zł. i powstał wskutek zwiększonych kosztów na utrzymanie personelu i na inwestycje Zarządu Miejskiego.

W II i III czytaniu został uchwalony jednogłośnie budżet dodatkowy w wysokości 458 mil. zł. Tak więc obecnie budżet naszego miasta na rok 47 wynosi 1 miliard 819 mil. zł.

Na tym posiedzenie plenarne M R N zostało zamknięte. (m.)

W STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWNICTWA

W piątek dnia 21 listopada b. r. o godz. 19-tej w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej Nr 102 Dyrektor Departamentu II Ministerstwa Odbudowy inż. Juliusz Goryński wygłosił odczyt na temat: „Podstawy polityki budowlanej w świetle wytycznych planów inwestycyjnych”.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Wotrów-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 —
16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty
od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od
godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego” w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Czwartek, 20. listopada 1947 r.
Ziści Feliksa i Waler.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.

13-14 Powiatowa Komenda M. O.

10-41 Miejski Komisarjat M. O.

10-72 Straż pożarna

11-13 Ubezpieczalnia Społeczna

10-70 Szpital Sw. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony:

11-13 od 21 — 7 rano. W niedziele i święta dyżur dzienny w szpitalu Sw. Trójcy.

Hutnicy piotrkowscy protestują przeciw machinacjom baronów Haeblerów

Pracownicy hut szklanych „Hortensja” i „Kara” na odbytym ogólnym zebraniu zapoznali się z „żadaniami” panów baronów Haeblerów. Oburzenie robotników było bez granic. Bezczelność starych imperialistów germańskich pragnących znów zagarnąć huty — wystawione potem i krwią polskiego robotnika — poruszyła wszystkich robotników Piotrkowa do głębi.

Na wiecu uchwalono poniższą rezolucję:

„Pracownicy fizyczni i umysłowi Hut Szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie stwierdzają, iż „Belgijska Spółka Akcyjna” była niemieckim przedsiębiorstwem kierowanym wyłącznie przez Niemców i stanowiącym wyraz ekspansji niemieckiego kapitału na Ziemię Polską. Poza obywatelami Rzeszy Niemieckiej żadni obywatele państw sojuszników udziału w sprawach przedsiębiorstwa nie mieli, ani decydująco na zarząd przedsiębiorstwem nie wpływali.

Główni akcjonariusze przedsiębiorstwa t.j. baronowie Haeblerowie zawsze podkreślali swą niemieckość i oni tylko decydowali we wszelkich sprawach przedsiębiorstwa. „Belgijskość” firmy była tylko pokrywką dla ukrycia rzeczywistych dążeń i zamiarów Haeblerów, które szły po linii interesów Rzeszy Niemieckiej.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyktando spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szklanych „Kara” i „Hortensja” w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstwu Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrwały z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wyko-

zysania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

OGŁOSZENIA DROBNE

WALERIA CIESIELSKA zamieszkała Goszkowice powiat Piotrków unieważnia zagubiony dowód kolejowy Nr. 841.070 wydany Łódź.

OLSZEWSKI JÓZEF zamieszkały Piotrków unieważnia zagubioną kartę R. K. U. wydaną Pabianice.

LUDWICZAK BRONISŁAWA zamieszkała Wojciechów gmina Kamińsk unieważnia zagubioną kenkartę.

ZGUBIONO TECZKĘ z dokumentami Leśnictwa Proszenie. Łaskawy znalazca za wynagrodzeniem proszony jest o zwrot do Nadleśnictwa Meszcze.

KUBICZ STANISŁAW zamieszkały Goszkowice unieważnia zagubioną książeczkę inwalidzką, kartę rejestracyjną, na prowadzenie Gminnej Spółdzielni.

Przygody Jasia Wiercipięty



D-019564

Rączka za wysoko!

Pomogę panu!

Teraz jeszcze gorzej!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalty) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 85, powyżej 201 mm zł. 110. Nekrologi (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 30 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 40, powyżej 201 mm zł. 50. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo osobiste i posz. rodzin. zł. 20, handlowe zł. 25, zguby zł. 20, rozszuk. pracy zł. 10. W niedzielę i święta wszystkie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastrzeżone miejsca w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpalte o 50 proc. drożej, ponad 50 mm i 2-szpaltowe o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Kronika muzyczna

Wrocławskie OKZZ czyni obecnie starania, celem utworzenia Opery Robotniczej we Wrocławiu. Początkowe stadium działalności tej nowej placówki polegać będzie na wyszukiwaniu spośród młodzieży robotniczej talentów muzycznych, wokalnych i baletowych, które następnie szkolone będą na specjalnie zorganizowanych lekcyjach muzyki, śpiewu i tańca w Wojewódzkim Domu Kultury we Wrocławiu.

W Związkach Zawodowych

DO KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włókienniczego Oddział I, Referat Kult-Oświatowy podaje do wiadomości, iż od dnia 25 do 27 listopada b. r., odbędzie się w Wojew. Szkole Zw. Zaw., przy ul. Żeromskiego 74/76 5-dniowe seminarium dla kierowników świetlic.

Na seminarium winni stawić się wszyscy ci kierownicy świetlic, którzy nie brali udziału w seminarium w październiku b. r.

W programie przewiduje się wykłady i zajęcia praktyczne. Ze względu na ważność zagadnień, stawiennictwo obowiązkowe.

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA

Sekcja Pracowników Umysłowych zorganizowana przy Związku Zawodowym Robotników Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, na ostatnim posiedzeniu przy udziale delegatów z poszczególnych firm budowlanych, postanowiła zająć się pracą kulturalno-oświatową, przez wygłaszanie odczytów i różnego rodzaju pogadarek, urządzanie imprez oświatowych dla zatrudnionych w przemyśle budowlanym.

Referat o pracy kulturalno-oświatowej na zebraniu wygłosił ob. inż. Marian Furgo.

Praca Sekcji Pracowników Umysłowych od bywać się będzie w Centralnej Świetlicy przy Związku Zawodowym Pracowników Budowlanych w Łodzi, przy ul. Nawrot 23.

DZIEN ŁODZI

Groźny pożar w Janowie

• Ubiegłej nocy mieszkańcy Łodzi ok. godziny 5-tej nad ranem zaalarmowani zostali powtarzającymi się w krótkich odstępach czasu sygnałami kilku oddziałów Straży Pożarnej.

Jak się dowiadujemy groźny pożar wybuchł we wsi Janów pod Łodzią, gdzie przybyły 3 oddziały Straży. Płonęło gospodarstwo i zabudowania — szopa i spichrz należące do ob. Jana Niewczas.

Pożar udało się zlokalizować. Przyczyna do tychczas nieustalona.

Ławnik Wiktor kuratorem kieleckim

Dowiadujemy się, że działacz oświatowy ob. Jan Wiktor został mianowany kuratorem okręgu szkolnego kieleckiego. Ob. Wiktor był wiceprezesem Zarządu Grodzkiego Stronnictwa Ludowego. Z ramienia Stronnictwa wszedł do Zarządu m. Łodzi jako ławnik, przewodniczący Wydziału Kultury i Sztuki a ostatnio Wydziału Podatkowego. Jednocześnie wykładał na kursie zerowym Uniwersytetu Łódzkiego.

Ob. Wiktor opuścił już Łódź, żegnany przez szerokie koła przyjaciół, który zjednał sobie walorami osobistymi i społecznym nastawieniem do pracy.

Sprzedaż szkła i porcelany dla świata pracy

Państwowa Centrala Handlowa w Łodzi celem umożliwienia ludziom pracy nabycia po cenach niskich w okresie przedświątecznym takich artykułów jak szkło i porcelana wprowadziła ich sprzedaż za pośrednictwem Rad Zakładowych. Punkt sprzedaży mieści się przy ul. Piotrkowskiej Nr 82. Celem ułatwienia pracownikom poszczególnych zakładów pracy dokonania tych zakupów przedstawiciele Rad Zakładowych upoważnieni do dokonania tych transakcji będą mogli pobierać ze składu PCH sztuki wzorcowe szkła i porcelany. Ewentualni reflektanci będą więc mogli zapoznać się z asortymentem PCH w dziale szkła i porcelany. Udostępnienie przez PCH wzorów posiadanych na składzie asortymentu szkła i porcelany jest dla tej instytucji rzeczą kłopotliwą, niemniej jest to innowacja bardzo praktyczna, gdyż nikt nie chce kupować „kota w worku”. Równocześnie w składzie przy ul. Piotrkowskiej 82 za pośrednictwem Rad Zakładowych nabywać można artykuły branży chemicznej pochodzące z pozostałości remanentowych po cenach hurtowych. Wchodzą tuż w grę artykuły takie, jak wszelkiego rodzaju pesty, wody kolońskie, kremy itp.

Falszerze matur

staną wkrótce przed Sądem

Do Okręgowego Sądu Karnego wpłynął już 10 oskarżeń w związku z aferą, która głośnym echem odbiła się w Łodzi i w całej Polsce, mianowicie w sprawie falszowania matur.

Na ławie oskarżonych znajduje się 30 osób, w tym 8 kobiet i 4-ch uczniów jednego z gimnazjum w Łodzi. Ślęzowanych zostało około 300 świadectw szkolnych, w tym zarówno świadectwa małych i dużych matur gimnazjum Duchyńskiego w Łodzi, oraz II Gimnazjum Państwowego dla Dorosłych. Jeden z głównych oskarżonych — Dobrzyński — sprzedawał te fałszywane świadectwa we Wrocławiu. Został on ujęty na zachodzie i wprowadzony do Łodzi.

Natychmiast po wykryciu afery wszystkie świadectwa gimnazjum Duchyńskiego i II Państwowego Gimnazjum dla Dorosłych zostały unieważnione. Weryfikacją świadectw tych szkół zajmuje się Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Afera maturalna wzbudza zrozumiałe zainteresowanie. O terminie procesu, który niebawem nastąpi, zwiadamiamy naszych Czytelników.

Ze sportu

Wynikiem praskim nie przejmujemy się

Cześć zrewanżowali się nam za... Warszawę



ANTKIEWICZ

Antkiewicz i Chychła. Te dwa nazwiska były osłoda wielu zgorzkniałych entuzjastów pięściarstwa po niedzielnej porażce w Pradze. Gdyby nie ci dwaj wybijający się chłopcy, którzy mieli więcej szczęścia do sędziów punktowych — moglibyśmy przegrać w Pradze 16:0. Przeegraliśmy tylko 4:12, a więc nie ma powodu do rozpacz...

No, ale żart na

stronę. O sukcesie zespołu bawiącego na występach zagranicznych, decyduje obecnie w boksie, niestety, jak się okazuje, nie wynik, a postawa. I tylko na tej podstawie możemy wyciągać odpowiednie wnioski.

Jak było w Pradze? Już wszyscy wiemy, że

Handel żywym towarem w Anglii

Znany angielski klub piłkarski, Chelsea, należący do pierwszej ligi, odstąpił swego środkowego napastnika, Lawtona, wielokrotnego reprezentanta Anglii, za 20 tysięcy funtów. Jest to najwyższa suma, jaką uzyskano w Anglii za odstąpienie zawodnika.

Nabywcą najlepszego angielskiego kierownika napadu jest klub „Notts County”.

nie było tak źle, jak przedstawia to wynik. Sondując opinie dochodzimy do wniosku, że najprawdopodobniej najlepszym odzwierciedleniem sił byłby wynik remisowy 8:8.

Wskazując na to nie tylko niedzielne walki, ale również „zrobione wyniki” w Warszawie i Pradze. Usłużni sędziowie nie mogli nic więcej zrobić ani u nas, ani tam. Ergo — oba zespoły są mniej więcej równe.

Tego samego zdania jest dr Belor, prezes Unii Bokserskiej CSR. Zapytany po meczu co sądzi o wyniku, powiedział:

— Wynik meczu zaskoczył mnie, że

CHYCHŁA

liczyłem na naszą wygraną, a tym bardziej w tak wysokim stosunku. Sprawiedliwym rozwiązaniem meczu byłby wynik 8:8. Szymura nie przegrał, jakkolwiek miał słabszą третią rundę. Bazarnik i Rademacher zremisowali. Natomiast twierdząc, że nie wygrał Chychła („Przebieg Sportowy”). To nam wystarczy.

Nie jesteśmy gorsi od Czechów, którzy jednak, trzeba przyznać obiektywnie, nie są obecnie najgorszymi w Europie. Przekonaliśmy się o tym i w Dublinie i kilka tygodni temu, gdy dotarli do nas wyniki meczu Praga — Paryż. Pomimo więc niedzielnych cieżarów, nie widzieliśmy powodów do rozpacz. Nie mamy już dawnego Kolczyńskiego, ale mamy Antkiewicza, Chychłę, Bazarnika, Rademachera. Znajdźmy jeszcze czterech takich chłopców, a wówczas będziemy mogli bez obawy epokować w przyszłość i śnić, że powrócą czasy dawnej świetności. Trzeba więc szukać i to bardzo intensywnie, aby tym czterem muszkieterom nie porosły brody...

Wynikiem praskim nie przejmujemy się. (Kr.)

Coś dla amatora rakiety

I w „białym sporcie” istnieją rekordy

Jeden ze sportowych francuskich dzienników, Jean Joubert, napisał niedawno książeczkę pt. „Historia Pucharu Davisa”, wykazując, że William Tilden był jednak najlepszym w tej wielkiej batalii tenisowej.

Joubert daje za każdą wygraną grę pojedynczą w Pucharze 1 pkt., a za wygraną grę podwójną — pół punkta. Okazuje się wówczas, że Tilden zajął pierwsze miejsce, mając 19 punktów, przed Cochetem — 12 pkt. Dalej klasyfikują się: Brookes (USA), Johnston (USA),

Doherty (Anglia), Perry (Anglia), Austin (Anglia), Wilding (Australia), Borotra (Francja), Budge (USA) itd.

Najdłuższy mecz w historii walk o Puchar Davisa rozegrany był między Tildenem i Francuzem Lacostem. Wygrał wówczas Amerykanin.

Rekord liczby przerzutów piłki (ale już nie w Pucharze Davisa), posiadają dwie tenisistki: Angielka Satterthwaite i Hiszpanka de Valerio, które podczas meczu w Bordighera przeznaczyły piłkę ni mniej ni więcej — tylko 413

XI-lecie Ł. O. Z. Kolarskiego

W najbliższą sobotę Łódzki Okręgowy Związek Kolarski obchodzić będzie uroczystość jubileusz 15-lecia swej działalności.

Program obchodu przewiduje uroczystą akademię, na którą złożą się: sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności, apel ku czci

nieżyjących już zasłużonych działaczy związku, odznaczenie honorową odznaką obecnych działaczy kolarskich, prasy sportowej itp.

Na akademii złożą się również popisy artystyczne, po czym odbędzie się bankiet i zabawa. Jubileusz ten przypadł w roku, gdy rozkwit kolarstwa łódzkiego sięgnął szczytu.

Ciężkie zadanie czeka pięściarzy ŁKS-u

W niedzielę odbędzie się w Poznaniu, wobec delegatów wszystkich okręgów, losowanie 18 drużyn, wstępujących w szranki walk o zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie na rok 1948.

Rozgrywki odbywać się będą systemem pucharowym (bez rewanżów), to znaczy drużyna przegrywająca będzie automatycznie wylimino-

nowana.

Poszczególne okręgi reprezentować będą następujące kluby:

Łódź — ŁKS i Tęcza.

Poznań — Warta i Stella (Gniezno).

Śląsk — Batory (Chorzów) i Zryw (Świętochłowice).

Warszawa — Grochów i Radomiak.

Pomorze — Zjednoczone (Bydgoszcz) i Le-

gia (Chełmno).

Wybrzeże — MKS i Gedania.

Kraków — Wisła.

Dolny Śląsk — ŁKS (Wrocław).

Szczecin — Odra.

Lublin — Lublinianka.

Częstochowa — CKS.

Mistrz okręgu rzeszowskiego.

Jak wiemy, tytułu mistrza Polsk. zronie będzie ŁKS. Zadanie ŁKS-u będzie w tym roku o wiele cięższe, niż w zeszłym. W ciągu roku wyrosło wielu groźnych rywali, a wśród nich najgroźniejszym wydaje się być zespół Antkiewicza — MKS.

Z życia KS Tramwajarzy

Brawo piłkarze!

Na walnym zebraniu Sekcji Motocyklowej, KS Tramwajarzy, które odbyło się dnia 13 bm., wybrano nowy zarząd w składzie następującym:

Kierownik Sekcji — ob. Wiktor Jurkiewicz, Zastępca i kapitan turystyczny — ob. Zygmunt Sumiński.

Sekretarz — ob. Zbigniew Wierzbicki.

Skarbnik — ob. Bolesław Staniawski.

Gospodarz — Filippek Roman.

Kapitan wyścigowy — ob. Zygmunt Koziel.

Komisja Rewizyjna: ob. ob. Stanisław Garlicki, Antoni Królikowski, Wacław Czapelka.

Drużyna piłkarska rozegrała w niedzielę, dnia 16 bm., trzeci mecz jesiennej rundy mistrzostw klasy B ŁOZPN z Miłocynem KS — wygrywając w stosunku 4:1, do przerwy 2:1.

Bramki zdobyli: Kaucharski 2, Kardas i Pawlak po jednej.

Dla pokonanych bramkę zdobył prawy łącznik.

W rundzie jesiennej drużyna kroczy bez straty punktów, mając korzystny stosunek bramek 14:2.

Raz na wozie, raz pod wozem...

Jedną z najlepszych drużyn szwedzkich — „Hammarby” (Sztokholm) rozegrała w Bratisławie mecz hokeja na lodzie z miejscowym SK „Bratislava”. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Szwedów w stosunku 10:5. Poszczególne tercje: 3:2, 3:2, 4:1.

Czwarty występ na terenie Anglii hokeistów szwedzkiej drużyny AIK ze Sztokholmu, przyniósł im nową porażkę. Tym razem Szwedzi ulegli czolowemu zespołowi angielskiemu „Bigh ton Tigers” w wysokim stosunku 5:14 (2:2, 3:5, 1:7). Bramki dla pokonanych padły ze strzałów Lindstroema — 3 oraz Akestroema i Lehtakanta — po 1.

INTERPELACJE

Ulica Tuszyńska bez sklepów PSS

Do „Głosu Robotniczego” w Łodzi

Będąc stałym czytelnikiem „Głosu Robotniczego” proszę Redakcję o umieszczenie na łamach poczynione pisma kilku słów pod adresem Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Otóż wydaje nam się, że my, mieszkańcy ulicy Tuszyńskiej od Sanockiej do toru kolejowego, mamy też prawo korzystać z dobrodziejstw Spółdzielni. Tymczasem w obrębie tych ulic mamy dwa prywatne sklepy spożywcze i musimy płacić ceny, jakich sobie właściciele tych sklepów życzą. Ponieważ ludność tej dzielnicy jest w przeważającej ilości robotnicza, dlatego apelujemy do Zarządu Spółdzielni o otwarcie sklepu spożywczo-kolonialnego na ulicy Tuszyńskiej. O lokal wcale nie trudno i to nawet w domach naziemkowych. Bliższość Spółdzielni pokazuje, że nadmierne apetyty prywatnych kupców.

Mieszkaniec ulicy Tuszyńskiej.

Mieszkaniec ulicy Tuszyńskiej.

Walka ze spekulacją

Kary grzywny za machinacje cennikowe

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi i Społeczna Komisja Kontroli Cen prowadzi bez przerwy energiczną akcję przeciwko spekulacji. Ostatnio ukarani zostali następujący właściciele sklepów spożywczych m. Łodzi za machinacje cennikowe: Rena Rozen, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Narutowicza 1 za odmowę sprzedaży posiadanej masła i brak cennika grzywną w wysokości 250 tys. zł., Maria Mucha, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Jaracza 7 za odmowę sprzedaży

posiadanej masła grzywną 100 tys. zł. Władysława Kapusta, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. 1 Maja 20 pobierała nadmierne ceny za kiebasę i nie ujawniała cen na artykuły, wystawione na widok publiczny, za co ukarana została grzywną 75 tys. zł., grzywną tej samej wysokości ukarana została również Maria Beutynowa, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Żeromskiego 75 za sprzedaż kartofli po cenie spekulacyjnej i brak cen na wędliny. Władysław Skrobowski, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Nowotki 32 za pobieranie nadmiernych cen za masło i brak cennika ukarany został grzywną 50 tys. zł. Grzywną 50 tys. zł. ukarani zostali następujący właściciele sklepów spożywczych w Łodzi: Helena Sujka, ul. Wschodnia 44, oraz Maria Bazarnik za pobieranie paszarskich cen za kartofle, Stanisław Janicki, właściciel sklepu przy ul. Żeromskiego 1 za sprzedaż świec po cenach spekulacyjnych, Maria Dobrochowiak, właścicielka sklepu przy ul. Franciszkańskiej 30a za sprzedaż wędliny po nadmiernych cenach, oraz Feliks Zalewski, rzeźnik z hal targowych na Górnym Rynku, zam. w Łodzi przy ul. Murarskiej Nr 11 za odmowę sprzedaży słoniny.

Roczny plan produkcji wykonany w 9 miesiącach w Browarze Trybunałskim

Mieszkańcy się w Łodzi przy ul. Sędziowskiej 15 Państwowy Browar t. tw. „Trybunałski” wykonał plan produkcji rocznej w dniu 2 września t. zn. w ciągu trzech zamiast czterech kwartałów. Plan roczny zbytu w tymże browarze został wykonany w dn. 20.9 czyli też w terminie rekordowym. Jest to poważne osiągnięcie niewielkiego bo zaledwie 40 robotników liczącego zakładu produkcji w realizacji planu trzyletniego.